Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XI Nr. 330 Łódź, środa 27 listopada 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Anglicy wkroczą do prowincji Gondar?

Wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu.

RZYM, 27.11 Agencja Stefani zaprzecza wiadomościom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o dezercji żołnierzy włoskich do Egiptu, o rzekomym buncie mieszkańców Makalle i gwałceniu kobiet abisyńskich przez żołnierzy włoskich.

Czesi i węgiel

PRAGA 27.11. „Prager Tageblatt" zaprzecza wiadomości, jakoby Czechosłowacja wstrzymała dostawę węgla do Włoch. Pismo stwierdza, że Czechosłowacja wysyła w dalszym ciągu węgiel w ilości 30 tysięcy tonn miesięcznie.

Przesyłki te uskuteczniane będą, dopóki dostawy węgla do Włoch będą dopuszczalne.

Sensacyjne pogłoski

CHARTUM, 27.11 Wśród ludności tubylczej rozeszły się pogłoski o rychłem wkroczeniu wojsk angielskich do prowincji Gondar, rzekomo na mocy porozumienia z negusem dla współdziałania z władzami abisyńskiemi w obronie mienia i interesów licznych sudańczyków, narażonych na niebezpieczeństwo wobec wysłania miejscowych sił zbrojnych na front. W kołach miarodajnych zaprzeczają tym wiadomościom, i twierdzą, że negus nigdy nie zgodzi się na wpuszczenie wojsk obcych na teren abisyński.

ADDIS ABEBA, 27.11. Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat:

Wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie pod Anale, w której Włosi stracili 4 czołgi i 6 samochodów, z których 2 uzbrojone były w karabiny maszynowe. Somalisi włoscy cofnęli się w nieładzie, porzucając zabitych. Panika ogarnęła garnizony w Gorrahei i Gerlogubi garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual Ual i War Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę.

Wojska abisyńskie przygotowują się do objęcia spowrotem i Gorrahei i Gerlogubi. Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskim zostały dla armji włoskiej stracone.

Sukces rasa Desta

Addis-Abeba, 27. 11. — W kołach poinformowanych mówią, że właściwą przyczyną odwrotu Włochów w Ogadenie jest przybycie wojsk rasa Desta, który zdołał przeprowadzić swą armję przez pustynię w kierunku Dolo i zagraża poważnie lewemu skrzydłu włoskiemu. Pogłoski nie potwierdzone mówią, że w ubiegły piątek na północ od Dolo toczyła się zażarta walka. dochodziły stamtąd odgłosy silnej kanonady.

W bitwie tej podobno straty z obu stron były znaczne.

ZGON ZDETRONIZOWANEGO cesarza Lidż Jassu.



Z Addis Abeby donoszą o śmierci wnuka Menelika II, dawnego cesarza abisyńskiego, Lidż Jassu. Zmarł on na gruźlicę w Garamuleta, leżącem na południowy - zachód od Harraru, gdzie był więziony od kilkunastu lat. Jego jedyny syn Menelik, liczący obecnie 20 lat, żyje w Somalji francuskiej.

W pogrzebie zmarłego weźmie także udział cesarz Haile Selassie i najwyżsi dygnitarze państwowi.

Addis Abeba 27.11 Rząd abisyński poczynił ostatnio znaczne zamówienia na broń w Anglji.

Wychowańcy szkoły wojskowej, kierowanej przez Szwedów, udali się na front. Na ich miejsce przybyło 1000 nowych uczniów. Misja wojskowa szwedzka, która miała porzucić Abisynję, pozostała na miejscu, oficerowie szwedzcy przebrali się obecnie w mundury armji abisyńskiej.

Nowy atak

Londyn, 27.11 „Daily Telegraph" donosi, że marszałek Badoglio otrzymał stanowcze instrukcje z Rzymu, aby podjąć nowy atak na Abisynję na froncie północnym. Ofensywa skierowana ma być w kierunku zachodnim i doprowadzona do granicy Sudanu. Musolini polecić miał ambasadorowi włoskiemu w Londynie Grandiemu, aby oficjalnie powiadomił rząd brytyjski o tem, że operacje wojskowe, jakie zostały rozpoczęte doprowadzą do zajęcia jeziora Tana „Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że w razie podjęcia przez armję włoską tej ofensywy, jezioro Tana może zostać zajęte za 2 do 3 tygodni

W Londynie przypuszczają — pisze dziennik że ta nowa kampanja spowodowana będzie koniecznością szybkiego uzyskania rezultatów w Abisynji, zanim skuteczność sankcyj da się odczuć

Samochody pełne trupów.

Addis Abeba 27,11 Wczoraj wieczorem w rozmowie telefonicznej ras Nasibu dowód. wojsk w Dżidżigga zawiadomił cesarza, że gońcy przybywający do Dżidżiggi przynoszą wieści o odwrocie oddziałów wywiadowczych włoskich. Włosi opuścili m in, w pośpiechu Anele, wojska abisyńskie po przybyciu do tego osiedla zastały tam samochody włoskie, wypełnione trupami.

Ras Nasibu donosi, że wojska abisyńskie zastały Gerlogubi i Gorrahei opróżnione: Włosi wycofali się ku Uadir na południe od Ual-Ual. Ras Nasibu podkreśla, że Abisyńczycy nie zajęli opustoszałych Gerlogubi i Gorrahei, gdyż zajęci są pościgiem cofającego się przeciwnika.

Synowie Mussoliniego wrócili do Włoch.

Rzym, 27,11 Synowie Mussoliniego: Vittorio i Bruno, otrzymali urlop, aby mogli spędzić święta Bożego Narodzenia w gronie rodzinnem

Dwa trupy w fotelach

Dramat miłosny w Poznaniu.

POZNAŃ 27.11. W mieszkaniu 31-letniego Eugenjusza Górnika przy ul. Ogrodowej rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Do Górniaka przyszła w odwiedziny jego narzeczona 34-letnia Pelagja Breza. W czasie sprzeczki, jaka wynikła między narzeczonymi, Górnik zastrzelił narzeczoną i sam również pozbawił się życia.

Na odgłos strzałów gospodyni mieszkania wezwała policję. Gdy otworzono drzwi oczom przybyłych przedstawił się niesamowity widok. W dwóch fotelach naprzeciw siebie siedziały trupy narzeczonych, świadczące o tem, że narzeczeni sprzeczali się, siedząc, i że w tej pozie padły strzały.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, pokój opieczętowano i wdrożono śledztwo.

Czy jesteś członkiem **L.O.P.P.?**

DEMONSTRACJA OBRONY.

Zeznania świadków

W PROCESIE O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO

WARSZAWA, 27. 11. — Z największem zainteresowaniem obserwowano, jak będą się oskarżeni zachowywali w stosunku już nietylko do Pidhajnego, Malucy i Kaczmarskiego, którzy w śledztwie sypali towarzyszy, lecz w pierwszym rzędzie względem Myhala, który z przerażającą otwartością oskarża przedewszystkiem siebie, ale nie oszczędzał również i swych towarzyszy.

Zazwyczaj w tego rodzaju sytuacjach, gdy oskarżeni zajmują pewien solidarny front a jeden z nich nietylko front ten przełamuje, lecz jeszcze pogrąża innych, wówczas ława oskarżonych w jakiś sposób stara się zamanifestować odseparowanie od idącego wbrew nim, podsądnego.

Tu nic podobnego nie zaszło. Oskarżeni rozmawiają między sobą z ożywieniem, ze zbytniem nawet ożywieniem, śmieją się nawet chwilami.

Słowem, wszyscy są z siebie zadowoleni, — jakgdyby nic się nie stało.

Po wygaśnięciu więc demonstracji ze strony oskarżonych, którzy już nie mają teraz kiedy manifestować ukraińskiego języka, demonstrację urządza obrona.

Efekt został podcięty przez prok. Żeleńskiego, który oświadczył wręcz:

— To, że oskarżony Łebed pozostawał w kajdanach, jest faktem i nie będzie ukrywane. Nietylko on jeden zresztą. Było to jednak zgodne z regulaminem i w związku ze szczególnem zachowaniem się oskarżonych oraz szczególnym charakterem sprawy. Sąd raczy przypomnieć panu obrońcy, że sprawa dotyczy zabójstwa ministra. Czy w tych warunkach można się dziwić, że zastosowano środki ostrożności? Oskarżonym wszak grożą surowe kary. Zachodziła obawa o ich życie i zdrowie, decydował wzgląd na nich samych, by ktoryś nie targnął się na siebie. Wdzięczności z ich strony oczywiście nikt nie będzie wymagał. Ale przypomnieć należy drobny szczegół z zeznań Myhala, który mówił o planach Osypa Onaszczyka czyby się nie udało zgładzić tych podsądnych, którzy sypią, lub któremuś z nich podsunąć truciznę.

Sąd odrzuca wniosek obrony, dotyczący odczytania wskazywanych dokumentów, wiążących się z powyższą kwestją, ponieważ nie mają one żadnego znaczenia dowodowego i nie mogą mieć wpływu na wyrok, a mówią o czynnościach zgodnych z przepisami regulaminowemi.

Mimo wyczerpania kwestji adw. Szłapak wnosi o ustalenie, że również i Karpyneć przebywał w kajdankach i popada w konflikt z przewodniczącym, który odbiera mu głos.

Obrona próbuje jeszcze raz poruszyć kwestję językową, przyczem adw. Szłapak składa oświadczenie, że oskarżeni mówili po ukraińsku, że gotowi są złożyć wyjaśnienia oraz że Pidhalny, Małuca i Kaczmarski odwołali swe zeznania.

Po krótkiej odprawie ze strony prok. Rudnickiego, Sąd wniosek obrony pozostawia bez uwzględnienia, jako niedopuszczalny i pozbawiony znaczenia prawnego i dowodowego.

Sąd dopuścił zgłoszony przez obronę dowód ze świadka Hrycaja, który ma stwierdzić, czy Bandera przebywał we Lwowie od 18 kwietnia do 14 czerwca nieprzerwanie. Świadek Hrycaj będzie zbadany w drodze rekwizycji we Lwowie.

Wreszcie przystąpiono do badania świadków.

Przesłuchiwani są kolejno: woźny Klubu Towarzyskiego przy ul. Foksal, Józef Zając, szofer Stanisław Witulski, Adam Dawida, kelner z Klubu Towarzyskiego, dozorca Da[illegible], st. post. Bagiński i st. post. Obremski. — Wszystko to świadkowie naoczni, bądź zamachu, bądź też ucieczki Maciejki.

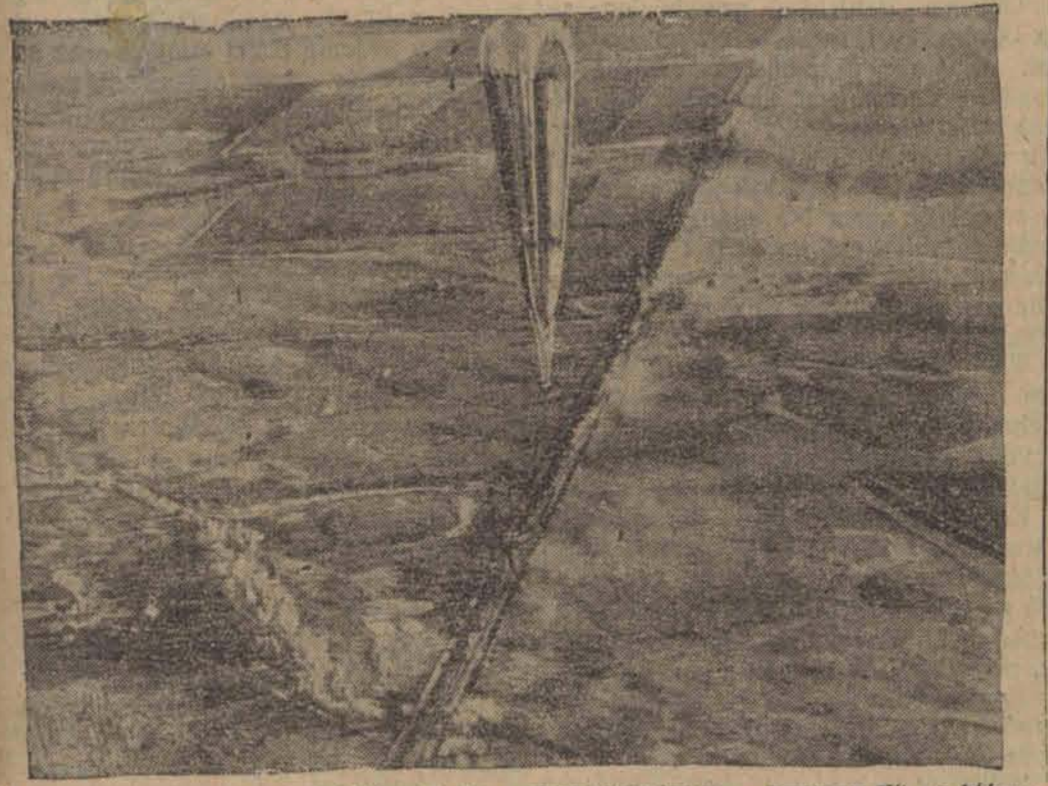
Obrona zadaje szereg pytań, przyjmując dziwną linję, z którejby wynikało, że kwestjonuje ona rysopis sprawcy i zmierza tem samem chyba do wykazywania, że nie był nim Maciejko.

Wreszcie zbadano płk. dr. Sokołowskiego, który operował tragicznie zmarłego ministra. Kulę znaleziono w zwojach mózgowych. Przy odsłanianiu jamy czaszkowej i wydobywaniu kuli nastąpił krwotok średnio czaszkowy i minister zmarł.

Posiedzenie zamknięto o godz. 18.30.

Dziś rozpoczęło się dalsze badanie świadków.

POWRÓT Z PODNIEBNEGO LOTU.



Oryginalne zdjęcie amerykańskiego balonu stratosferycznego „Explorer II" na którym piloci Stevens i Anderson osiągnęli wysokość 22.256 metrów, — kilkanaście minut przed wylądowaniem.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32, w płaceniu 5.30 dolar złoty w żądaniu 9.02, w płaceniu 9.00 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4,80, w płaceniu 4.75, marka niemiecka w żądaniu 1.54, w płaceniu 1.53 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00.

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.29, funty angielskie po 26.15

—o:O:o—

PETYCJA EMERYTÓW

DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 27,11 Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, obejmujący państwowych i samorządowych emerytów cywilnych oraz emerytów wojskowych i Stowarzyszenie Emerytalne w Warszawie, łączące emerytów państwowych i samorzadowych, złożył P. Prezydentowi R. P, petycję w sprawie ostatnio dokonanej obniżki emerytur oraz podwyżki podatku dochodowego, uskarżając się szczególnie na naruszenie ich praw nabytych przez mające nastąpić od 1 kwietnia 1936 r. odjęcie im części lat służby zaborczej od podstawy emerytury Autorzy petycji proszą P. Prezydenta R. P. o wzięcie emerytów w obronę.

—o:O:o—

Groźny pożar we wsi.

KILKA OSÓB RANNYCH.

RADOMSKO 27.11. O godz. 7 wybuchł groźny pożar jednego z wieśniaków kol. Dworszowice.

Ponieważ wiał silny wiatr w ciągu kilku godzin kilka domostw stanęło w płomieniach. Wśród mieszkańców wybuchła panika. Ratowali co mogli, doznając przytem dotkliwych poparzeń.

Po paru godzinach pożar zlokalizowano Pastwą płomieni padło kilka domostw wraz z dobytkiem. Straty wynoszą około 20 tys. złotych.

Służąca ze skradzioną metryką

ogołociła mieszkanie inżyniera.

Tomaszów Maz. 27.11. Podaliśmy już o wielkiej kradzieży dokonanej na szkodę miejscowego architekta inż. Kwaśniewskiego przez jego służącą podającą się za Jadwigę Gryczan, która korzystając z nieobecności domowników skradła gotówkę i biżuterję łącznej wartości 8 tysięcy zł. i uciekła z Tomaszowa. Za złodziejką rozesłano listy gończe, które doprowadziły do jej ujęcia. Złodziejka ujęta została przy pomocy policji piotrkowskiej na tamtejszym terenie. Znaleziono przy niej już tylko część skradzionych pieniędzy i biżuterji. Jak się okazało, co trafnie przypuszczaliśmy, złodziejka podała przyjmując obowiązki, fałszywe nazwisko na prawdę bowiem nazywa się Marjanna Serwiak, metrykę urodzenia na nazwisko Gryczan skradła swojej koleżance Serwiakówna przekazana została do dyspozycji władz sądowych.

Głód pokonał

nieszczęśliwą matkę.

ŁÓDŹ 27 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych liczni przechodnie ujrzeli leżącą na chodniku przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Skorupki wynędzniałą kobietę. Do leżącej i nie dającej znaku życia kobiety tuliło się dwoje dzieci — dziewczynki Danuta licząca dwa lata i siedmiomiesięczna Józia.

Leżącą niewiastą zainteresowali się przechodnie, którzy nieprzytomną kobietę wnieśli do bramy najbliższego domu, skąd zatelefonowano po pogotowie ratunkowe.

Przybyły w chwilę później dyżurny lekarz stwierdził kompletne wyczerpanie kobiety i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.

Wyczerpaną głodem i chłodem kobieta okazała się Marjanna Rośniewska, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Jak się okazuje Rośniewska po śmierci męża i utracie wskutek licytacji urządzenia mieszkania i samego mieszkania znalazła się z dwojgiem drobnych dzieci bez środków do życia. Aż spod Radomska nieszczęśliwa kobieta bez grosza przywędrowała do Łodzi, gdzie z wycieńczenia padła na ulicy.

Dzieci chorej i wyczerpanej kobiety przewiezione zostały do żłobka miejskiego.

Żołnierz napił się sublimatu.

ŁÓDŹ 27 listopada. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w domu przy ul. Ceglanej 2 miał się odbyć pogrzeb młodej mężatki Dreyfusowej. Na pogrzeb wezwany został telegraficznie mąż zmarłej Moszek Dreyfus, odbywający służbę wojskową w 18 pułku piechoty.

Urlopowany żołnierz przybył na godzinę przed pogrzebem żony. Rozpacz nieszczęśliwego nie miała granic.

Dreyfus rzucił się na zwłoki żony od których z trudem go oderwano. Na chwilę przed wyniesieniem zwłok Dreyfus wszedł do sąsiedniego pokoju i tam wypił większą dozę roztworu sublimatu.

Do wijącego się w boleściach desperata zawezwano pogotowie, którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Dreyfusa, w stanie groźnym do szpitala wojskowego.

Zagadkowe zaginięcie dwojga dzieci.

ŁÓDŹ, 27 listopada. W dniu wczorajszym policja zawiadomiona została o zagadkowem zaginięciu dwojga dzieci. Do jednego z komisarjatów policji zgłosiła się zamieszkała w Starem Rokiciu przy ulicy Topolowej 4 Natalja Niewiadomska, która zameldowała o zaginięciu swych dwojga dzieci 9 letniego synka Stanisława i 6-letniej córeczki Aleksandry. Dzieci przed 3 dniami wyszły z domu w ciepłych ubrankach i płaszczach i dotąd nie wróciły.

Zrozpaczona matka po bezskutecznem poszukiwaniu zaginionych dzieci zwróciła się o pomoc policji, która za zaginionemi rozesłała listy gończe.

—:O:—

Śnieg z deszczem...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 27 listopada. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 1 stopień powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień poniżej zera)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 749,5 milimetra. Tendencja barometru równomierny spadek ciśnienia.

Słabe wiatry zachodnie i południowo zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i opady deszczowe i śnieżne.

Wybuch w mieszkaniu.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 27. 11. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Zgierskiej został najechany przez samochód 39-letni Aron Joselewski zamieszkały w Ozorkowie. Poszkodowany odniósł ogólne, lekkie na szczęście obrażenia ciała Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ofiarę wypadku na miejscu.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Białej 5 przy rozpalaniu ognia naftą spowodowała wybuch, przyczem odniosła ogólne poparzenia twarzy i rąk 42-letnia Gertruda Belke. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę własnej nieostrożności na kurację do szpitala.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Jesionowej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 39-letni Henryk Kubacki. Desperata przewieziono w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Limanowskiego 23 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie chlorku 25-letnia Marja Cicha. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę na kurację do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— W podwórzu przy ulicy Młynarskiej 28 wpadł do dołu i złamał sobie żebro Jankiel Rużel, zamieszkały w tymże domu. Ofiarę wypadku przewieziono na kuracie do szpitala.

— W fabryce Alarta upadł na maszynę i odniósł złamanie obojczyka i okaleczenia głowy 70-letni Franciszek Choinacki, robotnik zamieszkały przy ulicy Piastowskiego 19 Ofiarę wypadku po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do domu.

—o()o—

ŻYCIE ZGIERZA

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj o godz. 20-ej w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta J. Świercza posiedzenie Rady Miejskiej. Po stwierdzeniu quorum przewodniczący wniósł o uzupełnienie porządku dziennego przez wniesienie doń punktu o udzieleniu przez Zarząd Miejski gwarancji na pożyczkę z PZUW dla Straży Pożarnej. W dyskusji nad protokółem z ostatniego posiedzenia radny Kosmalski stwierdza, że opłaty pobierane przy zatwierdzaniu planów budowy nowych domów są zbyt rozdrobnione i za wysokie oraz żali się, że miasto niedostatecznie sprawdza zgodność budowy domów z planami, zaś później są robione różne z tego względu trudności. Wina jednak leży w tem, że domy te budują różni partacze, nie podług zatwierdzonego planu, a według własnych upodobań. Następnie w komunikatach prezydent odczytał zaproszenie dla Rady Miejskiej na poświęcenie sztandaru miejscowego Związku Peowiaków, które odbędzie się w dniu 8 grudnia. Przystąpiono następnie do zatwierdzenia planów rozbudowy miasta. Przewodniczący prosi o uchwalenie go z poprawkami, jakie wniosła komisja rzeczoznawców, która była powołana do wydania o planie swej opinii. Przed głosowaniem głos zabiera radny dyr. Cezak, który w swem dłuższem przemówieniu stwierdził, że plan jest źle pomyślany, gdyż przewiduje zbyt duże obszary o zwartem zabudowaniu, co jest sprzeczne z obecną tendencją budowy miast - ogrodów o większej wolnej przestrzeni na zieleńce. Zdaniem mówcy wystarczy jeśli dostatecznie dobrze zabuduje się główne ulice miasta, zaś na peryferiach da się swobodę rozbudowy dla stworzenia właśnie modnych i zalecanych miast - ogrodów, miast zwartej zabudowy, która źle wpływa na zdrowotność miasta. Rada Miejska musi dobrze zastanowić się nad powzięciem w tym przedmiocie ostatecznej decyzji, gdyż bierze na siebie odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń. W odpowiedzi prezydent prostuje i wyjaśnia że zwarta zabudowa obowiązuje przy głównych arterjach, gdzie już właściwie istnieje obecnie i prosi Radę o ostateczne uchwalenie planu, aby zapobiec dzikiej i bezplanowej rozbudowie miasta. Rada Miejska postanowiła jednak jeszcze odwołać się do komisji rzeczoznawców oraz zaprosić specjalistę na swoje posiedzenie. Ustalono jednak w granicach nowego planu tereny budowlane. W załatwieniu sprawy Straży Pożarnej Rada Miejska przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji prosi o szczegółowe określenie warunków pożyczki dla Straży Pożarnej na dalsze jej zmotoryzowanie i inwestycje. W wolnych wnioskach Rada Miejska na wniosek radnego Zajączkowskiego postanowiła interwenjować u władz o szybsze załatwienie sprawy jego emerytury wiceprezydenckiej, która nie została jeszcze załatwiona. Również uchwalono wniosek, by Zarząd Miejski zwrócił się do Ministerjum Komunikacji o zniżkę taryfy Łódzkich Elektrycznych Tramwajów Dojazdowych. Poruszono następnie sprawę oddłużenia miasta. Zarząd Miejski już opracował i wysłał swój wniosek do Komisji Oddłużeniowej w którym domaga się pożyczki na roboty publiczne w sumie około 500.000 zł. umorzyć, pożyczkę na budowę szkół rozłożyć na 25-letnią spłatę, a pożyczkę ulenowską rozłożyć na lat 40. Sprawa oddłużenia Zgierza miała być rozpatrywana, lecz odłożono ją do specjalnego rozpatrzenia przy oddłużeniu t. zw. miast ulenowskich. Następnie niektórzy radni prosili Zarząd Miejski o obniżenie opłat za korzystanie z Miejskego Zakładu Kąpielowego. Są one już obniżone do ostatecznych granic, zaś przy grupowych kąpielach przewiduje dalekoidące zniżki, gdyby jednak frekwencja Zakładu zwiększyła się opłaty uległyby jeszcze dalszej obniżce. Zatem wszyscy do basenu. Zebranie zakończono o godz. 20-ej.

—o:O:o—

Zdarzenia i wypadki

(—) Rewolta komunistyczna w Brazylji została stłumiona przez rząd.

(—) Wczoraj został niespodziewanie zwołany brytyjski komitet obrony państwa. Półoficjalnie podano do wiadomości publicznej, że pogróżki Mussoliniego nie powstrzymają Ligi od zaostrzenia sankcyj.

(—) Laval wygłosił wczoraj przez radjo dłuższe przemówienie, w którem podkreślił że jego gabinet zmniejszy deficyt z 10 miljardów do 2 miljardów. W czwartek parlament zadecyduje czy aprobuje politykę obecnego gabinetu. W polityce zagranicznej Francja pozostała wierna zasadom zbiorowego bezpieczeństwa.

(—) Wczoraj zakończone zostały pertraktacje z kartelem cukrowniczym, w wyniku których cena w detalu za kilogram cukru wynosić będzie tylko 1 złoty. Wzamian za tę zniżkę przemysł cukrowniczy uzyskał szereg ulg w cenie buraków, opłat skarbowych i transportu.

Jednocześnie wczoraj zakończone zostały całkowicie prace w komisji rządowej nad wszystkiemi cenami kartelowemi. Sprawozdanie z prac tej komisji będzie przedmiotem obrad Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów w sobotę.

(—) Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, ograniczający do minimum wydawanie paszportów zagranicznych po cenie normalnej. Wydawanie paszportów ulgowych zostało zastrzeżone Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

(—) Wysuwane są projekty obniżenia skali emerytur Z.U.P.U. i przesunięcia granicy wieku, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych u mężczyzn do 67 roku życia, a u kobiet do 62 roku życia.

(—) Przygotowywana amnestja ma objąć 20 000 więźniów.

(—) W związku z mającem nastąpić w drugiej połowie grudnia zamknięciem na stałe trumny Marszałka Piłsudskiego, wystawiona została przy trumnie warta honorowa.

(—) Strajk górników na Górnym Śląsku i w Zagłębiu trwa. Pracę porzuciło 70 proc. robotników.

(—) W Warszawie skonfiskowany został organ P.O.W. (okręgu warszawskiego) „Ku Polsce Jutrzejszej".

(—) Wojewoda Hauke - Nowak dokonał otwarcia ostatniego odcinka nowej drogi Łódź — Stryków, skracającej drogę do Warszawy o 7 km w porównaniu z drogą przez Zgierz.

(—) Komenda Główna P. P. wyznaczyła 1000 zł. nagrody za odnalezienie zaginionych w dniu 18 września chłopców ze Zduńskiej-Woli: 8letniego Jana Marciniaka, 8letniego Kazimierza Górskiego i 12letniego Marjana Skotnickiego.

(—) W Kaliszu dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Mianowicie do biura rzeźni miejskiej, w chwili, gdy kasjer obliczał pieniądze, wtargnęło dwóch opryszków z rewolwerami w ręku i pod groźbą użycia broni zrabowano teczkę z kwotą 1936 złotych. Jako podejrzanego aresztowano woźnego Królikowskiego.

(—) Zarząd Miejski dziś ma uchwalić obniżkę komornego na Polesiu.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży „Perjer" odebrać Zagajnikowa 6 Targowski.

ŻYCIE PABJANIC.

Pabjanice domagają się stałego Inspektora i Sądu Pracy.

Ostatnio w Pabjanicach coraz więcej mówi się i pisze o potrzebie stałego inspektora pracy na terenie miasta oraz o konieczności ustanowienia w obrębie miasta Sądu Pracy.

Obecnie Pabjanice przydzielone są do 15 obwodu Inspektoratu Pracy w Łodzi, skąd raz tygodniowo przyjeżdża inspektor do Pabjanic i w ciągu jednego dnia załatwia wszelkie sprawy pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Ten jednodniowy przyjazd inspektora nie może zaspokoić potrzeb Pabjanic — miasta wybitnie robotniczego o 50 tys. ludności, gdzie zatargi na tle pracy i płacy robotników znajdują się na porządku dziennym.

Taki stan rzeczy krzywdzi w wysokim stopniu proletarjat Pabjanic, który pozbawiony jest należytej obrony istniejących usankcjonowanych czynników ustawodawstwa ochronnego pracy.

Korzystając z pobytu w Pabjanicach starosty łaskiego Rosickiego, delegacje związków zawodowych zwróciły się doń z prośbą o poparcie sprawy przeniesienia do miasta stałego inspektora pracy, podkreślając zarazem potrzebę sądu pracy dla rozstrzygania na miejscu zatargów, które obecnie rozstrzygane są w Sądzie Pracy w Łodzi.

Władze kompetentne winny możliwie najrychlej uwzględnić słuszne żądania Pabjanic.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W dniu dzisiejszym w sali kina „Nowości" w Pabjanicach przy ul. Kościuszki 14 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic

Pierwotnie posiedzenie to miało się odbyć tydzień temu, lecz spowodu wydanych dekretów rządowych, które siłą rzeczy zmienią budżet miejski oraz porządek dzienny obrad, odroczone zostało na dzień dzisiejszy.

Zmiany wprowadzone dekretem znalazły swój wyraz w odpowiednio zmienionym porządku obrad.

BAZAR OCHRONY KATOLICKIEJ

Dorocznym zwyczajem Katolickie Towarzystwo Dobroczynności (ochrona katolicka) w Pabjanicach urządza w sobotę dn. 30 bm. w lokalu własnym przy ul. św. Jana „Bazar"

Zgromadzono dużą ilość pięknych robótek, nad wykonaniem których pracowało grono pań przez szereg miesięcy. Bogato również zaopatrzony jest dział dla dzieci i młodzieży.

Wszyscy, których obchodzi los sierot niechybnie odwiedzą w dniu 30 listopada „Bazar" Ochrony aby przyczynić się do otarcia łzy sierocej, bowiem całkowity dochód przeznaczony będzie na sierociniec. Początek o godz. 2 popołudniu. Wieczorem odbędzie się zabawa towarzyska. A więc całe Pabjanice udają się na „Bazar"

Prostota siedziby władców.

PAŁAC KRÓLEWSKI W ATENACH.

OSTATNIE ŻYCZENIE ZGRZYBIAŁEJ KLUCZNICY.

Ateny w listopadzie

Podczas gdy statek grecki Helli eskortowany przez dwa kontrtorpedowce Hidra i Psara płynął ku Grecji, wiożąc na pokładzie swym króla Jerzego II, który w poniedziałek zrana przybył do ojczyzny, Ateny gotowały się do uroczystego przyjęcia swego monarchy. Wszędzie panował ruch ożywiony na całej trasie od bulwaru Amelji, biegnącego wzdłuż dawniejszych ogrodów królewskich i przez wspaniały bulwar Syngros, gdzie wzniesiono łuki triumfalne.

Oczywiście przed przyjazdem króla największy ruch panował w pałacu królewskim gdzie zamieszkał król ponownie, a raz już przeżył smutny rok 1923

Życzyć należy powracającemu monarsze, żeby w pięknym, jednopiętrowym pałacyku, położonym pomiędzy wspaniałemi drzewami parku królewskiego, a lesistemi pagórkami odnalazł nietylko te przykre wspomnienia swego pierwszego krótkiego panowania ale raczej wspomn. związane z pamięcią ojca swego Konstantego który mieszkał tu taj jako następca tronu (diadoch).

— Królowa Zofja (małżonka Konstantego) urządziła pałac z nakładem wielkich starań— powiedział nam dawniejszy urzędnik dworu oprowadzający nas po pałacu.

Pałac jest zarazem skromny i majestatyczny. Hol jego i schody z kolumnadą z białego marmuru niewątpliwie przedstawiają tło odpowiednie dla pompy przyjęć dworskich. Jednakże obok sal przyjęć, obszernych i wspaniałych apartamenty prywatne wywierają wrażenie

miłej prostoty

Cały sztab robotników z gorliwym zapałem i pośpiechem zajęty był nad doprowadzeniem do porządku wnętrza pałacu i jego ogrodów. Jednakże dziesięć lat rządów republikańskich odebrało tym miejscom indywidualny charakter, nadany im przez królewskich jego mieszkańców.

Mniejszym zmianom od pałacu w Atenach podlegał zamek w Tatoi, stanowiący prywatną własność królewskiej rodziny. Tutaj jej członkowie zamieszkiwali najchętniej, gdyż w ustroniu wiejskiem prowadzić mogli skromne życie w poufnem kółku rodzinnem jakie władcy greccy lubili nadewszystko

W pałacu Tatoi, zbudowanym na wzór Peterhofu, wszystko przypomina i datuje się z czasów króla Jerzego I, którego monogramy jeszcze widnieją w rzeźbach mebli:

Gabinet króla Jerzego II w tym stanie, w jakim go opuścił przed wygnaniem, ze wszystkiemi pamiątkami i fotografjami rodzinnemi z życia dziadka i ojca.

Meble innych pokoi tchną opuszczeniem. Po pałacu oprowadzała nas stara klucznica Helena przyjęta do służby jeszcze przez babkę obecnego króla królową Olgę. Od czasu wyjazdu króla Jerzego II mieszkała tutaj sama. Jest zgrzybiałą staruszką,

wlokącą się o kiju

Mówiła z radością o powrocie króla: „Niech tylko zobaczę go znowu, a potem mogę umrzeć spokojnie!".

W Tatoi mieści się jedna tragiczna pamiątka: zwierciadło, którego tafla pękła w dniu, kiedy król Aleksander został ukąszony przez małpę, co spowodowało jego zgon. W Tatoi mieszczą się groby królewskie Jerzego I i Aleksandra wśród lasów, na pagórku, górującym nad równiną ateńską i morzem.

I tutaj także król Jerzy niezadługo sprowadzi szczątki swych rodziców i babki zmarłych na wygnaniu.

Król Jerzy II zwolennik prostoty, zażądał, by w orszaku królewskim, jadącym przez miasto, nie było nikogo poza nim i bratem jego, Pawłem następcą tronu. Po przyjęciu króla przed łukiem Adrjana odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w świątyni i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Iluminacja stolicy wypadła wspaniale.

Tarnowski

SZTAFETĄ Z PŁONĄCEMI ŻAGWIAMI.



Przed przyszłoroczną olimpjadą sztafety lekkoatletów przeniosą płonącą żagiew z ruin starożytnej Olimpji w Grecji, przez góry bałkańskie, nizinę węgierską i Karpaty do Berlina, gdzie zostanie zapalony znicz olimpijski. Na całej trasie będą rozstawieni lekkoatleci w odstępach jednokilometrowych. Lekkoatleci bułgarscy urządzili już pierwszą próbę biegu z płonącemi żagwiami (na zdjęciu).

Śmierć pięknej gangsterki.

Najniebezpieczniejsza kobieta Ameryki nie żyje.

Głośna amerykańska gangsterka, zwana „najniebezpieczniejszą kobietą Ameryki", Vivian Chase zginęła przed kilku dniami po powrocie z jednej ze swych bandyckich wypraw. Ciało jej podziurawione kulami i zastygłe już po śmierci znaleziono w samochodzie porzuconym przed bramą pewnego szpitala w Kansas City. Piękna ta gangsterka liczyła zaledwie 30 lat, a już była wmieszana w około 30 krwawych spraw. Jej najbliższy przyjaciel Iloin Karp nosi obecnie tytuł „nieprzyjaciela nr 1". Policja przypuszcza, że zechce on pomścić śmierć swojej kochanki.

Aż do 18 roku swego życia Vivian Chase żyła spokojnie w rodzinnym domku. Rodzice jej byli biedni ale Vivian była piękna i ambitna. Początkowo była sprzedawczynią w magazynie mód, potem rzuciła posadę i udała się do Hollywood. Do kina nie dostała się ale poznała kilku mężczyzn, zajmujących się przemycaniem alkoholu. Była najpierw kochanką głośnego bohatera podziemnego świata Wileya Münicha a gdy ten umarł, została kochanką Iroina Karpa. Vivian aresztowano i skazano w r. 1932 na pięć lat więzienia w stanie Missouri Nie siedziała w więzieniu długo Po sześciu miesiącach straciła cierpliwość i uciekła, wybiwszy dziurę w murze.

Odtąd policja nie widziała jej żywej. W roku 1933 brała udział w sensacyjnem porwaniu

bogatego fabrykanta konserw

w Chicago, Augusta Luera.

Pogrzeb „najniebezpieczniejszej kobiety Ameryki" był wspaniały. Do szpitala w Kansas City gdzie złożono jej zwłoki, przysłano kwiaty za kwotę tala w Kansas City, gdzie złożono jej głośniejsi gangsterzy i bohaterowie świata podziemnego w Ameryce. Nie było tylko Irvina Karpa, którego pewne „delikatne" sprawy trzymały zdaleka od publicznych wystąpień.

—oOo—

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

103

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Zofja Halska poszukiwała w Indjach swego brata. W Kalkucie poznała oficera angielskiego Roberta Wilkinsa, z którym się zaręczyła. Przyjacielem Wilkinsa był Hindus Prakasz, którego wuj Bahadur był pretendentem do tronu Birmy. Tancerz Fred Prado, stojący na usługach obcego wywiadu doprowadził swemi intrygami do wyjazdu Zofji z Kalkuty bez pożegnania z Wilkinsem, a wykorzystawszy fakt, że po śmierci brata znalazła się w położeniu bez wyjścia, poślubił ją. W istocie użył jej tylko jako przynęty dla Bahadura, któremu pozostawił ją jako zastaw za otrzymane drogocenne klejnoty, przeznaczone na zakup broni dla powstańców birmańskich przeciw Anglji. Prado klejnoty zdefraudował i został wielkim fabrykantem broni w Ameryce. Wilkins walczył w szeregach armji angielskiej na froncie francuskim.

* * *

Ciężką maczugę pozostawił na najniższym konarze uważając ją za niewygodną broń w mieszkaniu, obejrzał rewolwer kupiony na wagę złota od jakiegoś dezertera kryjącego się w puszczy sztylet dłuższy, niż dziecinny pałasz ujął w zęby, zaczął wspinać się w wgórę ze zręcznością zadziwiającą u takiego jak on olbrzyma i w chwilę później stał już na balkonie skąd przez pusty pokój wydostał się na kurytarz.

— To pójdzie łatwiej niż myślałem. — ucieszył się niebawem.

Bowiem przypuszczał, że radża posiadając tylu ludzi, obstawia się zwłaszcza na noc licznemi strażami, tymczasem od pięciu minut krążył po pałacu i dotychczas nie spotkał ani jednego posterunku. Wreszcie dotarł do barierki ustawionej wpoprzek kurytarza; w kilkumetrowej odległości za nią dojrzał w świetle księżyca jakiś drewniany kozioł i oparte o niego karabiny.

— Aha, wartownia! Lecz gdzie choćby jeden wartownik?

Przelazł przez niską barjerkę zaczął posuwać się dalej, ale wolniej, jeszcze ostrożniej, muskając lewą dłonią ścianę. Stanął. Jedne drzwi były uchylone i jakieś inne; nie drewniane, tylko...

— Obite blachą.

Przekonawszy się iż niema nikogo w pobliżu otworzył szerzej owe drzwi, pchnąwszy je łagodnie i znalazł się w przedsionku, który w głębi posiadał drugie drzwi, również srebrną blachą obite. Były otwarte!

— Nareszcie!

Przepych, jaki tu bił w oczy na każdym kroku i złotem przetykany baldachim nad szerokiem łożem utwierdziły Turruta w przekonaniu, że stanął u celu swej dzisiejszej eskapady, czyli w sypialnej komnacie Bahadura. Sześć wschodnich lamp oświetlało ją dostatecznie co sprzyjało krwiożerczym zamiarom intruza, gdyż ułatwiało mu orjentację; nie potrzebował błądzić, potykać się i szukać w ciemnościach znienawidzonego okrutnika, mógł iść ku niemu pewnie, śmiało, najkrótszą drogą i bez obawy, że chybi, wbić mu sztylet w serce.

— Za Premlatę! Za moją dziewczynę!— podjudzał się Turrut, idąc na czworakach w stronę łoża.

Tam dźwignął się znów na nogi, stanął nad śpiącym radżą, ujął sztylet w prawą dłoń i podniósł ją, jak do zadania ciosu

— Nie. On musi wiedzieć, z czyjej ręki zginie — uznał nagle; lewą ręką pochwycił kraj muślinu okrywającego twarz człowiekowi spoczywającemu na łożu, szarpnął, zerwał ową zasłonę lecz to nie obudziło radży.

— Twardy masz sen ty łotrze! — warknął Turrut półgłosem.

I znowu nic. Zgiął wskazujący palec, oparł go o kciuk, naprężył i mocno pstyknął w nos tamtego.

— Co jeszcze śpisz?! Ale ja chcę żebyś się ocknął i żebyś mnie zobaczył, nim ci łeb utnę, rozumiesz? Zbudź się!

Palcami podniósł mu powieki; nie opadły napowrót i złe oczy kacyka wpiły się w Turruta spojrzeniem nieruchomem, niby oczy węża.

— Aha, skamieniałeś z przestrachu. Poznajesz mnie? No, mów!

Złapał radżę za brodę potrząsnął, lecz cofnął dłoń szybko, gdyż jego ciało wydało mu się podejrzanie bezwładne i zimne. Niemal równocześnie wzrok intruza padł na zasłonę, którą zerwał przed chwilą i nogi ugięły się pod nim. takich zasłon używano tu jedynie do okrywania zmarłych! Sztylet wyśliznął się z dłoni niedoszłego zabójcy, wstrząśniętego do głębi tem, że mimowoli omal nie sprofanował zwłok co groziło, według jego wierzeń, straszliwemi represjami ze strony bogów.

— O bogowie, ja go chciałem tylko zabić, — tłumaczył się, drżąc ze strachu —tylko po to tu wszedłem tymczasem on...

Tymczasem... zapewne skutkiem niedawnego „masażu brody"... dolna szczęka trupa opadła powoli i z ust wysunął się ośliniony strzęp mięsa; radża snać nawet po śmierci drwił sobie z wroga, skoro pokazał mu język, a ten makabryczny widok pozbawił młodego olbrzyma resztek odwagi i... rozsądku.

W normalnych warunkach schwytanoby Turruta nie raz, ale dziesięć razy gdyż długo biegał po całym gmachu, szukając drogi, którą przyszedł tutaj i nic zachowując się cicho bynajmniej. Lecz obecnie w pałacu panował zupełny chaos, żaden wartownik nie wytrwał na swoim posterunku, żadne drzwi nie były zamknięte aby dusza zmarłego władcy mogła swobodnie uciekać przed złemi duchami. I słyszeli wszyscy jak zmykała, (co prawda nie tyle dusza Bahadura, ile oszalały z przerażenia Turrut) jak klęła, sapała, trzaskała drzwiami. Nikt oczywiście nie ośmielił się wyjrzeć na kurytarz zato nie szczędzono zbawiennych rad biednej duszy.

— Zakręć! Zakręć! — wołano raz po raz. — Złe duchy nie znoszą zakrętów. W lewo! W prawo! Zakręć!

Gdy wreszcie Turrut wybiegł główną bramą, zatrzasnąwszy ją za sobą i gdy po tym ostatnim łoskocie zapanowała w pałacu cisza, wszyscy domownicy odetchnęli z ulgą, poczem służba podjęła przerwane narady nad sprawiedliwym rozdziałem przedmiotów, które zamierzała ściągnąć; za tyle lat sumiennej pracy (?), za tak wydajną pomoc udzieloną ściganej duszy radży (?) każdy z tej zgraji darmozjadów rościł sobie pretensje do jakiejś „pamiątki" po zmarłym panu. Należało tylko załatwić się z tem natychmiast, zanim spadkobierca Niszi Hangwani obejmie rządy w pałacu.

A Niszi powrócił do Czao-ping jeszcze przed zachodem słońca. Powrócił w takiej „formie", w jakiej wraca do stada ranny dzik, który z trudem uszedł myśliwskim psom. Zbolałym głosem opowiedział wujowi co zaszło ostatnio w krainie Shan. Oto Anglikom uprzykrzyło się ciągłe znikanie ich posterunków nad brzegami Salwinu i postanowili z tem skończyć. Cichcem ściągnęli w tamte strony znaczniejsze oddziały wojska, ukryli je w lasach, a z wielkim rozgłosem wyekspedjowali rzeką urzędnika podatkowego po należną im od sabwasów daninę. Urzędnik ten, wysłany „na wabia" miał przy sobie tylko pluton strzelców, toteż tak zapalony kolekcjoner zasuszonych głów białych, jak Paza-Xieng postanowił w krótkiej drodze zlikwidować tę ekspedycję. Za najodpowiedniejsze miejsce do wykonania napadu uznał „Niebieską Kataraktę", rozumiejąc słusznie, iż tam strzelcy będą musieli wysiąść na brzeg, aby okrążyć wodospad a zajęci przenoszeniem czółen, zbyt późno pochwycą za broń. Wszystko zapowiadało się „prześlicznie", aliści zaledwie Paza-Xieng dał rozkaz natarcia, ze szczytów obydwóch wysokich brzegów rzeki lunął grad kul na jego ludzi. On, Niszi, otrzymawszy postrzał w ramię, stoczył się w zarośla, gubiąc po drodze karabin i z bezsilnym gniewem musiał patrzeć na rzeź swoich. Tak, to była istna rzeź; wprawdzie sabwas zabrał na tę wyprawę tylko pięćdziesięciu ludzi, ale zaledwie dwóch ocalało.

— To znaczy, ty i Paza-Xieng?

— Nie wuju, jego zakłuli bagnetami, gdyż nie chciał się poddać i walczył do końca pomimo ran. Nazajutrz Anglicy odpłynęli, a ja mogłem nareszcie wyleźć z zarośli. Postanowiłem wrócić tutaj i szedłem... nie pomnę, może trzy, może cztery tygodnie...

Bahadur zagryzł wargi do krwi. Nowy zawód: zaiste los nie oszczędził mu żadnego ciosu. Oto ten, który miał zostać jego zięciem i ewentualnie odnowicielem wymierającej dynastii, sabwas Paza-Xieng zginął. A stary Dewadatta, nic o tem jeszcze nie wiedząc, podążał w tamte strony z maleńką Szamą, z jej wianem wartości kilku miljonów funtów szterlingów, ze szczerozłotym tronem dla przyszłego władcy niepodległej Birmy... Karawana Dewadatty wyruszyła w drogę sześć dni temu, czyli mogła przebyć najwyżej część drogi, względnie mniej. Trzebaby ją zawrócić conprędzej! Mniejsza już o Szamę, która podobno jest dzieckiem białego, ale te olbrzymie skarby nie mogą wpaść w ręce najeźdźców. Przenigdy! Zatopić je raczej!

— Słuchaj Niszi, — wykrztusił nadludzkim wysiłkiem, czując, że nadchodzi trzeci atak, śmiertelny, jak twierdził znachor, — natychmiast... wyś... lesz... goń... ców, — zaczerpnął tchu, — bo... przeklęci Anglicy...

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Badania sanitarne nad stanem mieszkań, prowadzone przez władze miejskie i państwowe wykazują, iż coraz mniej jest lokali zamieszkałych przez małą liczbę osób. Przeludnienie mieszkań zwłaszcza w Warszawie jest zjawiskiem codziennem, zresztą zupełnie zrozumiałem. W każdem mieszkaniu większem są sublokatorzy, pozatem zdarzają się wypadki, że mieszkania wynajmowane są wspólnie przez dwie, a nawet trzy rodziny. Dodać również należy iż małżeństwa bezdzietne, względnie małżeństwa starsze, których dzieci już się urządziły, wyzbywają się swoich mieszkań i odnajmują pokoje przy rodzinie. W ten sposób pozbywają się kłopotu płacenia podatku lokalowego, pozbywają się kłopotu płacenia rachunków za gaz i za elektryczność, jak również nie mają do czynienia z ubezpieczeniem służby domowej. O ile doniedawna nie wynajmowano względnie niechętnie odnajmowano pokoje małżeństwom, o tyle teraz wobec znacznego obniżenia standartu życiowego, małżeństwa są chętnie widziane. Jest rzeczą charakterystyczną, że likwidują swoje mieszkania przeważnie bezdzietne małżeństwa zamożniejsze, bowiem uboższe pozostają przy swych mieszkaniach i same odnajmują pokoje pokrywając w ten sposób czynsz.

* * *

Coraz częściej zamiast nitowania konstrukcji metalowych stosuje się spawanie łukiem elektrycznym. Czynność ta kryje jednak w sobie poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia robotników, a to wskutek oślepiającego światła, nadzwyczaj szkodliwego dla wzroku oraz nie dających się uniknąć oparzeń. Tych poważnych niebezpieczeństw przy spawaniu elektrycznem metali można jednak uniknąć zapomocą znajdującego coraz szersze zastosowanie hełmu ochronnego. Hełm taki sporządzony jest z metalu i skóry, z przodu posiada okienki z zaciemnionego szkła, chroniące oczy przed opryskiem metalów i szkodliwemi promieniami. Hełmy te znalazły bardzo szerokie zastosowanie na Zachodzie, gdzie zrozumienie dla higjeny pracy jest bardzo wielkie. Nie wątpimy, że zastosują je i nasze przedsiębiorstwa warszawskie.

Krateczki.

SPRAWA PO SPRAWIE.

ZŁOWROGIE WIADRO.

Jeszcze kilka dni i zaczniemy żyć według nowego planu oszczędnościowego. Już dzisiaj przewidująca „głowa rodziny" — mąż z faktyczną dyktatorką domu-żoną, robią mozolne obliczenia, jak wyżyć z pensji. Z pensji schodzi: podatek, Kasa Chorych, ZUPP., FUPP., PUPP. itp. historyjki. Zostaje więc teoretycznie z pensji 4/5. Z tego przy wypłacie potrącają: za węgiel, za kredyt towarowy, uzyskany za pośrednictwem biura, na składki w LOPP., KOP., PCK., Lidze Kresów, w Kresie Ligi, Towarzystwie Popierania Popierających itp. itp. Zostaje z pensji złotych 3/5. Z tej sumy każdego pierwszego należy załatwić: komorne, weksel za radjo, weksel krawca, rata u bieliźniarki, szkoła za dzieci itp. Deficyt wynosi kilkanaście złotych. Należy więc budżet ułożyć inaczej, aby wszystko zostało pokryte. Weksel krawca dopuścić do protestu? Wejdzie na pensję lub na skromniutkie meble. Nie można. Z radjoodbiornikiem ta sama historja. Nie zapłacić w szkole — odeślą dziecko do domu. Można więc jedynie „zarwać" bieliźniarkę. Najbiedniejsza coprawda, ale nie ma weksla, więc nic nie zrobi. Z drugiej strony jej się należy tylko 15 zł., więc i tak sytuacji nie ratuje. Wreszcie pożycza się brakujące 30 złotych (więcej nikt nie pożyczy) i budżet wydatków na pierwszego jest gotów.

Tylko z jedną rzeczą kłopot jest nie rozwiązany. Z czego żyć przez cały miesiąc? Kredyt w sklepiku można eksploatować przez kilka dni.

Jedno jeszcze jest rozwiązanie: wziąć na pierwszego pensję, iść razem z rodziną do szynku i urżnąć się. Innego rozwiązania budżetu domowego nie widzę. Albo czekać, że wobec braku nabywców za gotówkę, wszelkie artykuły żywnościowe będą rozdawane za darmo.

Swoją drogą świat jest dziwnie urządzony. Istnieje np. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, a niema Towarzystwa Opieki nad pracownikami. Zamiast tych wszystkich organizacyj „Popierania Własnych Kandydatur na Ordery" stworzyliby Ligę Myślenia o Obiedzie Pracownika. Cel piękny i pożytek niemały.

KUMOSZKI.

Jeśli tak krótko piszę o tych sprawach, jak kwestja: jak wyżyć z pensji, to dlatego, że moja łagodna zazwyczaj krew burzy się przy tym temacie i mógłbym jeszcze w zdenerwowaniu kogoś uszkodzić. Wolę tedy przejść do niewinnej sprawy kumoszek.

Przy ulicy Obornickiej mieszkają Wanda Kaczmarkowa i Izabela Plewińska. Przyjemne te kobiety nie pomijają żadnej okazji, by sobie dokuczyć. Gdy Kaczmarkowa ma wielkie pranie po Plewińskiej, nie omieszka rozpowiadać wszystkim a głośno, tak by Kaczmarkowa przypadkiem nie uroniła ani jednego słówka:

— Taka klempa głupia to myśli, że jak będzie trzymała bieliznę na górze tydzień, to ludziom będzie się zdawało, że ma tej bielizny tak dużo. A tymczasem to łachy same, paniusiu, łachy!

— Łachy, pieska twoja niebieska?! Sama jesteś stary łach!! Powieś się paniusia na górze, to zobaczysz, żeś głupi łach!

— Powiesić się? Niedoczekanie twoje, stara klempo!

— Ja klempa? Tyś klempa! Najgorsza ze wszystkich klemp na świecie! Ot taka abisyńska klempa!

Ostatnio poszło znowu o jakieś wiadro. Sprawa znalazła się przed sądem, ponieważ jednak z zeznań stron niewiele można było zrozumieć, dla powołania świadków itp. rozprawę odroczono.

Ledwo „strony" wyszły z sali sądowej, a już zaczęły się między sobą awanturować na nowo, temperamenty kobiece zagrały i baby rozpoczęły regularną bójkę.

Sąd Grodzki za zakłócenie spokoju skazał Wandę Kaczmarkową i Izabelę Plewińską każdą na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu. **Jerzy Krzecki.**

Musimy pamiętać, że Polska o starej kulturze i wielkich tradycjach winna być wzorem i dawać przykład innym również formą i treścią swej reklamy. Stać nas na to, aby polski grafik, malarz, wydawca, przemysłowiec i kupiec mieli ideę tworzenia swoistych form reklamy.

SENSACYJNY MELDUNEK POKÓJOWKI

WSTRZYMAŁ POGRZEB URZĘDNIKA.

Ze Lwowa donoszą:

Zmarł w mieszkaniu swem przy ulicy Jabłonowskich 22, Bogusław Holstein Beck, liczący lat 43, urzędnik „Polminu". Na mieście pojawiły się klepsydry, zawiadamiające o śmierci Holsteina Becka oraz o pogrzebie, który miał się odbyć we czwartek, o godz. 14.30 z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszała żona syn i rodzina. Pogrzeb został zamówiony przez firmę „Polmin", gdyż żona zmarłego z którą nie żył, przebywa w Warszawie.

Tymczasem na kilka godzin przed pogrzebem zjawiła się w komisarjacie I. P. P. 25-letnia pokojówka Irena Koperska, zam. przy ul. Paulinów 6, konkubina zmarłego i doniosła, że ś. p. Bogusław Holstein-Beck nie umarł śmiercią naturalną, lecz został otruty

przez jej rywalkę,

urzędniczkę pewnej instytucji przemysłowej.

I. komisarjat P. P. otrzymawszy tak sensacyjne doniesienie, natychmiast skomunikował się z sędzią śledczym i doprowadził do niego donoszącą, która wobec sędziego złożyła wyczerpujące zeznania pod przysięgą. Na podstawie tych zeznań sędzia zarządził przytrzymanie owej rywalki donoszącej, urzędniczki X., z którą denat utrzymywał również bliskie stosunki, a równocześnie zarządził wstrzymanie pogrzebu i odstawienie zwłok do Instytutu Medycyny Sądowej, celem przeprowadzenia sekcji.

Zwłoki, które leżały już na katafalku w krypcie, zostały zabrane do Instytutu Medycyny Sądowej, gdzie odbędzie się sekcja, poczem jelita zostaną poddane badaniu chemicznemu przez biegłego chemika prof. Westfalewicza. Równocześnie wydział śledczy wdrożył dochodzenia.

Ś. p. Holstein-Beck, b. oficer zawodowy, przed kilku laty przybył do Lwowa gdzie otrzymał posadę w „Polminie", a ostatnio pełnił tam funkcję kierownika ekonomatu. Poza zajęciem biurowem udzielał on również korepetycyj w zakresie szkół średnich. Z żoną swą, z którą ma kilkunastoletniego syna, od kilku lat pozostawał w separacji, a we Lwowie poznał się z Koperską, z którą ma również

5-letniego syna.

Denat był niezwykle gładki w obejściu i we Lwowie utrzymywał rozległe stosunki towarzyskie, będąc mile i chętnie przyjmowany w szeregu domach.

Wstrzymanie pogrzebu ś. p. Holsteina Becka, na który przybyło mnóstwo jego znajomych, wywołało wielką sensację.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 27 listopada wieczorem:

RASZYN.

15.30 Melodje z filmów dźwiękowych — płyty
16.00 Audycja dla dzieci — z Wilna
16.20 Arje w wykonaniu M. Capsir—sopran koloraturowy — płyty
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 Czy słuszne jest hasło — „Wszystko dla dziecka"? — pogadanka
17.20 Muzyka z płyt
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
18.00 Kwartet warszawski
18.30 Skrzynka ogólna
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Porady weterynaryjne
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Mozajka instrumentalna z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 XIII audycja z cyklu Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)
21.35 Szkic literacki z Wilna
21.50 Jacy bywają klienci? — pogadanka
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
15.30 Muzyka fortepianowa z płyt
17.20 Muzyka z płyt
18.30 Zaleszczyki — feljeton
18.45 Piosenki z płyt
19.20 Koncert reklamowy
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

CZWARTEK, dnia 28 listopada.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt

W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół
13.00 Marsze z płyt
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Przegląd giełdowy
15.30 Muzyka z płyt
16.00 „O małem dziecku" — opowiadanie dla dzieci starszych, wygłosi Stary Doktór
16.15 Koncert z Poznania
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Jak wieś żywi miasto? — reportaż
17.15 Koncert
17.50 „Książka i wiedza"
18.00 Koncert zespołu Adama Furmańskiego
18.30 Film, plastyka, architektura
18.40 Jak spędzić święto?
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert małej orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Samoobrona przeciwgazowo - lotnicza — pogadanka
21.00 Teatr Wyobraźni. Premjera słuchowiska oryginalnego „Czerwone naszywki".
21.50 „Nasze pieśni" — odśpiewa Janusz Popławski
22.15 Koncert symfoniczny z płyt
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pogadankę o radjotechnice wygłosi ... Gawroński
18.40 Jak spędzić święto? — poradzi E. Szumlewski
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ANDRZEJ DE BREVILLE.

ALARM.

„Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści, że w mieście grasuje w bieżącym sezonie wakacyjnym świetnie zorganizowana banda włamywaczy, która korzystając z nieobecności właścicieli, spędzających letnie miesiące w górach, nad morzem czy zwykłej wsi, odwiedza ich mieszkania.

Przed wtargnięciem zapomocą wytrychu lub dobranych kluczy do wnętrza, przezorni złoczyńcy dzwonią do drzwi, by upewnić się, czy niema kogo w mieszkaniu, ktoby mógł przeszkodzić im w „robocie" i, można się spodziewać, że jeśli wbrew ich oczekiwaniu spotkają się oko w oko z taką „przeszkodą" nie zawahają się usunąć ją po swojemu.

Uważamy przeto za swój obowiązek ostrzec czytelników o powyższem. Tyle jest wyrafinowanych zbrodni na porządku dziennym w naszych czasach!"

Robert Montliwolt, zatwardziały kawaler niepoprawny „marek nocny", mieszkał w ... parterowym pawilonie przy ulicy Pas... — Wróciwszy dość późno do domu, położył się do łóżka, wziął gazetę wieczorną ... ręki i przeglądając ją z roztargnieniem ... biegł oczyma wyżej zacytowaną wzmiankę. Poczem wzruszając lekceważąco ramionami zgasił światło i padł w objęcia Morfeusza.

Z głębokiego snu wyrwał go znienacka odgłos dzwonka w przedpokoju.

Zapaliwszy elektryczność spojrzał na zegar wiszący na przeciwległej ścianie.

— Czwarta godzina! — mruknął gniewnie — kto, u licha, mógłby przychodzić o takiej porze do mnie?

Dzwonek tymczasem dzwonił na alarm w dalszym ciągu, jakgdyby ktoś uwziął się nie odejmować palca z elektrycznego guzika, tak że Robert Montliwolt był dosłownie ogłuszony hałasem.

— Jakiś pijak widocznie — mamrotał wściekając się ze złości — nie daje mi spać, szelma! Że też niema nigdy policjanta na mojej ulicy!... Pójdę jutro do komisarza mojej dzielnicy na skargę!... Do djabła! Gałgan ten ani myśli przestać dzwonić!... Trzeba skończyć z idjotyczną tą farsą!... Czekaj kajdaniarzu! Popamiętasz mnie! Odechce ci się takich żartów na przyszłość!

Robert Montliwolt odgrażając się domniemanemu pijakowi w ten sposób, nie miał jednak ochoty wstać. Tak mu było dobrze i ciepło w łóżku! Wobec tego wszakże, iż dzwonek dzwonił bezustanku zdecydował się rad nie rad wreszcie.

— Ty ci los dopiero pełnić rolę policjanta! — zrzędził wciągając zdrętwiałemi rękoma piżamę z trudem — czem przywitać ... obwiesiu? Dzbankiem zimnej wody! Doskonale! To cię otrzeźwi, a ja uśmieję się przynajmniej.

Wtem przyszła mu na myśl wzmianka, przeczytana w ... wieczornej gazecie.

Cz... włamywacze? — szepnął do siebie — dzwonią i dzwonią bez końca!... Chcą, nim wejdą do mieszkania, upewnić się, czy niema w niem nikogo!... Naturalnie! To oni!... Niema wątpliwości! Oni! Nikt inny!...

Robert Montliwolt mieszkał w pawilonie sam, nie trzymając stałej służącej. Posługaczka przychodziła tylko na trzy godziny ranne zrobić mu kawę i sprzątnąć pokoje.

Wbrew wszelkiej ostrożności nie pomyślał również nigdy o tem, by zaopatrzyć się w rewolwer. To też, jakkolwiek nie wiedział, co to strach, dreszcz go przeszedł na myśl, że nikt nie usłyszałby wołania jego z odosobnionego pawilonu o pomoc.

— Co robić? — medytował stojąc bezradnie przy łóżku — nic innego jak dać im do zrozumienia — póki czas jeszcze — że pawilon jest zamieszkany.

Nie tracąc więc chwili czasu, uzbrojony na wszelki wypadek w to, co miał pod ręką — parasol mianowicie — Robert Montliwolt pośpieszył do drzwi frontowych, gdzie dzwoniono ustawicznie. Zauważył wówczas, po raz pierwszy odkąd mieszkał tu, że niema przy drzwiach łańcucha.

— Czy zamknąłem drzwi na dwa spusty przynajmniej? — zadał sobie pytanie.

Nie. Zatrzasnął je tylko swoim zwyczajem za sobą. Chciał teraz naprawić swą omyłkę, lekkomyślność raczej, lecz nie było klucza w zamku. Zarzucił się gdzieś widocznie. — I pomyśleć, że za temi drzwiami, które można było wyważyć jednem pchnięciem łopatki stoi kilku bandytów prawdopodobnie i ze wszystkiem, co potrzeba, dla ukatrupienia mnie!

Ciarki go przeszły. Jednocześnie przyszło mu na myśl, że bandyci — według słów gazety wieczornej — dzwoniąc uporczywie dowodzą wielkiej ostrożności... Dbają o swą skórę! Nie chcą narażać życia! Pragnęliby uniknąć rozlewu krwi o ile możności.

— Róbmy więc hałas! — zdecydował Robert Montlewolt — dużo hałasu! Niech myślą, że jest nas kilku w pawilonie.

I dalejże wołać na całe gardło:

— Hallo! Hallo! Janek! Karol! Ryszard! Maurycy!... Chodźcie tutaj! Prędko! Prędko! Z rewolwerami!... Włamywacze są przed naszemi drzwiami!... Przywitamy ich, jak się patrzy!... Ho! ho!

Po chwili biegać zaczął po mieszkaniu i tupać nogami głośno, symulując, że lokatorzy pawilonu zbiegają się na jego wezwanie.

Raptem... dzwonek ucichł.

— A co? — szepnął Robert Montlewolt do siebie ocierając zimny pot z czoła — miałem nos! Stali pode drzwiami na czatach. A teraz zmykają na palcach. Gdyby nie moja przytomność umysłu i zimna krew byłbym już kaput!... Czyż mógłbym przeciwstawić się sam trzem, czterem bandytom, kto wie, całej może bandzie?

— Ciekawa rzecz, ilu ich jest? — ciągnął dalej zaglądając z bijącem z emocji sercem przez szpary w okienkach na ulicę, pewien, że zobaczy uciekających włamywaczy.

Wtem dzwonek w przedpokoju zadźwięczał znowu, tętniąc, jak przedtem, bezustannie.

Robert Montliwolt stanął jak wryty; nie ze strachu teraz, lecz z wściekłego gniewu.

— Skaranie boskie! — wrzasnął — tego już za wiele! Miałem słuszność spoczątku. To nie włamywacze! To przeklęty ten pijak nie daje mi spokoju! Ale pijaczyna nie jest straszny. Nauczę go wnet rozumu! Zwymyślam go od ostatnich i przepędzę na cztery wiatry.

Trzymając w dalszym ciągu parasol przez roztargnienie w jednej ręce, drugą otworzył drzwi wejściowe z impetem.

Jakież było jego zdumienie, gdy przekonał się, że za drzwiami nie było nikogo, podczas gdy dzwonek wibrował wciąż bez przerwy.

— Co to jest? Co to znaczy? Co się dzieje? — pytał chwytając się oburącz za głowę — czy nie dostałem bzika przypadkiem? Może dzwoni mi w uszach? W wyobraźni mojej jedynie? Pod wrażeniem wzmianki w gazecie przyśnili mi się włamywacze prawdopodobne i śnię w dalszym ciągu na jawie!

— Ależ, co znowu? Nie śpię! Jestem przytomny! — monologował dalej — dzwonek dzwoni! Dzwoni naprawdę!... Więc? Co się święci, na Boga?!...

Nagle wpadł na myśl zajrzenia do kuchni, gdzie znajdowała się instalacja dzwonka elektrycznego. Wbiegł, zrobił światło i... zgłupiał na widok małej myszki, która, wplątana w druty, wydostawszy się z nich nareszcie, zeskoczyła na ziemię i myk... do sąsiedniego pokoju.

Dzwonek ucichł momentalnie; podczas gdy Robert Montliwolt, zobaczywszy, że trzyma wciąż w ręku parasol wzięty dla obrony, parsknął na cały głos śmiechem:

— Ot i włamywacze! Ot i pijak! — mruczał trzymając się za boki. **Tłum. J. S.**

SPORT.

Horoskopy Arne Borg.

Z CAŁEGO ŚWIATA...

Niemiecki bokserski mistrz Europy, Kaestner, zremisował w Kolonji z małoznanym pięściarzem niemieckim wagi piórkowej Cremerem.

Francuska Federacja Bokserska wymaga od wszystkich organizatorów turniejów bokserskich, aby zawodnicy - amatorzy obowiązkowo badani byli przed meczem przez lekarza.

Ostatnio miał miejsce ciekawy wypadek w jednem z miast prowincjonalnych, gdzie lekarze zgodzili się przeprowadzić badania jedynie za honorarjum, ustalone przez taryfę syndykalną.

Ponieważ taryfa ta jest

dość wysoka,

przeto ostatnio Federacja Francuska prowadzi rozmowy z Syndykatem Lekarzy dla ustalenia zmniejszonych opłat.

B. rekordzista świata, szwedzki pływak Arne Borg, opublikował w prasie szwedzkiej ciekawy artykuł na temat szans pływaków poszczególnych państw w berlińskim turnieju pływackim.

Arne Borg stawia horoskopy następujące:

Na 100 m. stylem dowolnym pierwsze miejsca zajmą Japończycy Yusa i Simura przed Amerykaninem Fick, Niemcem Fischerem i Węgrem Csik.

Na 400 mtr stylem dowolnym zwycięży Amerykanin Medica przed Japończykiem Negami i Makino.

Na 100 mtr. stylem grzbietowym wygra Amerykanin Kiefer przed Japończykami Iyowa i Irie.

Na 1500 mtr. stylem dowolnym pierwsze trzy miejsca zajmą Japończycy: Negami, Ishiharada i Honda.

W sztafecie 4×200 m. pierwsze miejsce zajmie Japonja przed St. Zjednoczonemi, Niemcami, Szwecją i Węgrami.

Zdaniem zarówno Arne Borga, jak i amerykańskich znawców sportu pływackiego na turnieju olimpijskim padną wszystkie rekordy światowe. Amerykanie przypuszczają że nowe rekordy w Berlinie ukształtują się w następujący sposób:

100 m. st. dowolnym 56 sek. 400 m. st. dowolnym 4:39 sek., 1500 mtr. st. dowolnym 10:55 sek. 100 m st. grzbietowym 1:04 sek., 200 st. klasycznym 2:30 sek. 4×200 m. — 8.44 sek.

NOWE ZWYCIĘSTWO CARNERY.

Włoski pięściarz wagi ciężkiej Primo Carnera, b. mistrz świata, pokonał w Filadelfji na punkty Amerykanina Ford Smitha w meczu 10-rundowym.

VICTORIA NA CZELE
niemieckiej ligi piłkarskiej.

Po niedzielnych rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwo Niemiec w tabeli mistrzowskiej prowadzi Victorja (9 gier 12 pkt.) przed Herthą (7 gier 11 pkt.) 3) Berliner S.V. 92 (7 gier 9 pkt.), 4) SC. Vacker 04 (8 gier 9 pk...

Sport w kilku słowach.

W ramach meczu bokserskiego ŁKS—Hakoah, który odbędzie się w najbliższy piątek w sali Geyera, odbędą się dwie finałowe walki „Pierwszego Kroku Bokserskiego" a, mianowicie w wadze muszej Szwed (IKP) walczyć będzie z Grambo (KE) oraz w wadze półśredniej odbędzie się finał między Bujakiem (ŁKS) a Olejniczakiem (Geyer). Poza tem program meczu przewiduje m. in. ciekawą walkę Wolfowicz (H)—Bicer (ŁKS).

Organizatorzy projektują również doprowadzić do skutku walki Wdowiński (H) — Ostrowski (G.) w wadze półśredniej.

Na nadchodzący piątek i sobotę przyjeżdża do Łodzi mistrz Polski w tennisie stołowym, warszawska Hasmonea, która rozegra w naszem mieście parę spotkań z najlepszemi drużynami lokalnemi, W piątek o godz. 20-ej wieczorem Hasmonea grać będzie mecz rewanżowy z Hakoahem, który ub. niedzieli przegrał z Hasmoneą w Warszawie 1:5.

Mecz odbędzie się w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej.

Zarząd ŁZHL postanowił na ostatniem zebraniu, by pomimo zmniejszenia się ilości klubów w Łódzkiej klasie (A) (do 3ch) — mistrz okręgu łódzkiego klasy B na sezon 1935-36 rozegrał dwa mecze kwalifikacyjne z ostatnią drużyną klasy A i dopiero w razie pokonania jej zaawansował się do wyższej klasy. Decyzja ta powzięta została naskutek zbyt wielkiej różnicy poziomów w łódzkiej klasie A i B.

Uchwalono również regulamin rozgrywek mistrzowskich na najbliższy sezon, według którego mistrzostwa rozegrane zostaną w dwóch kolejkach.

O pierwszem miejscu zadecyduje największa ilość punktów, zdobyta przez jedną z drużyn, zaś w razie jednakowej ilości punktów dwóch drużyn odbędzie się między niemi trzeci decydujący mecz.

— Do związku zgłosiła akces „Tomaszowianka" z Tomaszowa, która zorganizowała sekcję hokejową.

Walne Zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego odbędzie się w Łodzi w niedzielę dnia 8 grudnia o godz. 9 rano w lokalu Syndykatu Dziennikarzy przy ul. Piotrkowskiej 121. Dotychczasowy prezes związku p. Lange zamierza ze względu na zajęcia zawodowe zrezygnować pracy w związku.

— W Sądzie Najwyższym ma się odbyć wkrótce rozprawa przeciwko ŻSSR ze Zduńskiej Woli o odszkodowanie 20 tys. zł. PZPN polecił w tej sprawie adwokata Hamburgera b. znanego piłkarza.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Tomaszowie pierwszy mecz z serji walk drużynowych o puhar im. ś. p. prezesa Landecka między łódzką Wimą a miejscową drużyną Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

— Finałowe mecze o mistrzostwo kl. B. w grach sportowych: Orlę—Makabi w koszykówkę męską i IKPII—WKS w szczypiorniaka, które zostały odwołane ub. niedzieli odbędą się najprawdopodobniej w niedzielę dn 1 grudnia.

Stahl podpisał już zgłoszenie do IKP i walczyć będzie już w najbliższą niedzielę przeciwko Lechji. Jednocześnie dowiadujemy się, że reprezentacyjny pięściarz okręgu wagi półciężkiej Pietrzak z Kaliskiego Klubu Sportowego zamierza w najbliższym czasie wstąpić do IKP. Byłoby to poważnem wzmocnieniem dla drużyny fabrycznej.

Spotkanie szermiercze.

Policyjny Klub Sportowy w Łodzi organizuje w lokalu własnym przy ul. Żeromskiego nr. 88, następujące spotkania szermiercze:

Dnia 28 b.m. o godzinie 18 wewnętrzne zawody w szpadzie i szabli

Dnia 30 b.m, o godzinie 18 mecz z Pocztowem P.W. w szpadzie i szabli.

Wejście bezpłatne.

KOMUNIKAT Nr. 42.

Dowiadujemy się że nowouruchomiony — Dział Pośrednictwa Pracy dla Młodocianych mieszczący się w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Moniuszki 8 — tel. 142-94 posiada w swojej ewidencji dziewczęta w wieku od 15 do 16 lat, do nauki krewieczyzny, haftu, kwiatów, na praktykę do sklepów na posyłki do podawania, do fabryk itp.

Nadmienić przytem należy że uczciwość młodocianych kandydatek zapewniona jest piśmiennemi poręczeniami rodziców lub opiekunów.

Miejscowe zapotrzebowania przyjmowane są codziennie od godz. 8 do 15 ustnie, pisemnie i telefonicznie pod wyżej wskazanym — adresem —

ODCZYT.

Dziś o godz. 18.30 w lokalu Klubu Pracowników ZZW K. Scheiblera i L Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68 p. dr. Kauczak wygłosi odczyt pt. „Higjena pracy"

Wejście na odczyt bezpłatne.

„RAPSODJA BAŁTYKU" w kinie „PALACE"

Epopea filmowa bohaterstwa, miłości i poświęcenia z życia naszych dzielnych marynarzy. Realizatorem filmu jest Leonard Buczkowski, twórca dwóch filmów, również o tematach heroicznych — „Szaleńców" i „Gwiaździstej eskadry". „Rapsodią Bałtyku" realizator zamknął niejako trylogie filmową o zdobywaniu ziemi, powietrza i morza dla Polski Odrodzonej.

Poza elementem heroicznym „Rapsodja Bałtyku" zawiera bardzo interesujący konflikt życiowy. Role głównej bohaterki dramatu interpretuje Baśka Orwid, która swoją grą wprowadza w zdumienie. Cała rola od początku do końca przeprowadzona jest z żelazną logika i konsekwencją.

Równolegle do dramatu Ewy, idzie dramat jej męża. Postać tego bohatera zagrał Mieczysław Cybulski, artysta o przedziwnej wewnętrznej dynamice odtwórczej.

„Deus ex machina" całego dramatu — to Adam Brodzisz, „ten trzeci". Brodzisz również wykazał dużą klasę gry aktorskiej i widać, że talent tego urodziwego i urodzonego amanta

jednie dojrzał.

I wreszcie Marja Bogda, słoneczna dziewczyna o czarującym uśmiechu, którym rozbraja każdego, w tym czworoboku ludzi młodych, tak dzielnie walczących o prawo do życia i o samo życie, była przemiłem zjawiskiem ze swoją bezpretensjonalną miłością, ze swojemi dąsami. Dobry był Jerzy Marr. Śmieszny był Sielański.

Tłem do tego dramatu jest życie ludzi morza, oficerów Marynarki Wojennej, dla których najszczytniejszem hasłem jest: życie i praca dla Ojczyzny.

KONFERENCJE DLA KS. DZIEKANÓW i Asystentów Dekanalnych A.K. w Łodzi.

W dniu 25 listopada br. odbyły się konferencje poświęcone zagadnieniu Akcji Katolickiej dla Księży Dziekanów i Asystentów Dekanalnych A.K. w Łodzi. Otwarcia konferencji dokonał J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej, który w podniosłem przemówieniu podkreślił znaczenie współpracy duchowieństwa w dziedzinie apostolstwa świeckich. Na konferencjach zostały wygłoszone referaty: „Rola Asystenta dekanalnego Akcji Katolickiej" — J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński, „Akcja charytatywna na terenie parafji" — J. E. Ks. Biskup Dr. K. Tomczak, „Program prac Akcji Katolickiej" — Ks. Dyr. St. Wojsa. „Dekanalna Akcja Katolicka, jej rola i stosunek do organizacyj parafjalnych" — Ks. Dyr. St. Nowicki. „Przepisy prawne" — Ks. Dr. A. Kaczewiak. „Jak realizować hasło Akcji Katolickiej na terenie parafji" — p. prof. Zygmunt Podgórski. W konferencjach wzięli udział: Ks. Dr. Stan. Bross — dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej z Poznania, Księża Dziekani oraz Asystenci Dekanalni A. K. diecezji Łódzkiej.

KONFERENCJE DLA INTELIGENCJI.

Dziś o godz. 7.30 wiecz. w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej Nr. 111 zostaną wygłoszone konferencje przez znanego prelegenta i mówcę p. Stemlera, Dyrek. Macierzy Szkolnej z Warszawy i p. dr. Stańczaka z Łodzi.

I ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGOWYCH Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej

Współpraca kraju z przeszło 8-milionową rzeszą Polaków rozproszonych po całym świecie wchodzi stopniowo na coraz bardziej realne tory.

Do szeregu dotychczasowych instytucyj ściśle ze sobą współpracujących na tem polu, jak Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i Polski Związek Zachodni, przybyła nowa organizacja, a mianowicie: Towarzystwo Pomocy Polonji Zagranicznej. Towarzystwo to wypełniające dotychczasową lukę w naszem życiu organizacyjnem, zostało powołane w tym celu, by pracę Polonji Zagranicznej oprzeć na stałych fundamentach pomocy materjalnej i moralnej całego społeczeństwa polskiego w kraju.

Przełomowym etapem, wieńczącym dotychczasowe wysiłki w celu zmontowania Okręgowych agend Towarzystwa w całym kraju stał się dzień 24 listopada rb.

W dniu tym w siedzibie Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbył się I Zjazd Delegatów Okręgowych Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej.

Dalszym etapem pracy Towarzystwa po ukonstytuowaniu się władz naczelnych, będzie powołanie do życia Zarządów Obwodowych Towarzystwa na terenie całego kraju.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Krzyk
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Dzisiejsza kobieta" —
Adria — Żywy zastaw
Casino — Jaśnie pan szofer
Corso — 1) Człowiek - wilk; 2) Przygoda pechowca
Czary — Tygrys Pacyfiku
Dom Ludowy — Żyd Süss
Europa — Złote jezioro
Grand - Kino — Anna Karenina
JAR — na scenie: Tyrol tańczy i śpiewa, na ekranie Marie.
Metro — Żywy zastaw
Miraż — Sing - Sing
Przedwiośnie — Córka gen. Pankratowa
Palace — Rapsodja Bałtyku.
Rakieta — Walc dla ciebie
Rialto — Szalony porucznik
Sztuka — Niedokończona symfonja
Zachęta — 1) Nie chce wiedzieć kim jesteś; 2) Niewolnica z Mandalay

WYSTAWY.

Piotrkowska 150 — Wystawa obrazów bułgarskich.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa, befsztyk z kartofelkami, budyń

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.25, grudzień 11.82 styczeń 11.74, luty 11.67

LIVERPOOL: loco 6.75, listopad 6.54, grudzień 6.49, styczeń 6.46

Egipska: loco 10.31, listopad 9.96, styczeń 9.41, marzec 9.10

BREMA: loco 14.46, grudzień 13.60, styczeń 13.54, marzec 13.45

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów dewiz.

Kursy dewiz europejskich kształtowały się niejednolicie, odchylenia były stosunkowo nieznaczne, obroty — ożywione.

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy przy tendencji niejednolitej.

Papiery procentowe.

Budowlana 39.90, Dolarowa 52.75, Konwers. 63.50, Dolarowa 77.13, Stabil. 62.50, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisyj 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 42.75, m. Warszawy 1933 r. 49.63, m. Łodzi 1933 r. 45.75, m. Siedlec 1933 r. 38.25, 8% Obl. Bud. BGK 94.00

Spokojne usposobienie dla akcyj.

Zebranie giełdy akcyjnej miało przebieg dość ożywiony, kursy kształtowały się naogół bez większych zmian.

Akcje Banku Polskiego oraz z cukrowniczych Częstocice zakupywano po kursach ustalonych.

Akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla zniżkowały o 50 gr na sztuce. W grupie metalurgicznej po niezmienionych cenach obracano akcjami Lilpopa i Starachowicami.

Bank Polski 95.00, Częstocice 35.75, Węgiel 14.50, Lilpop 8.00, Starachowice 31.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 27. 11. — Giełda zbożowo towarowa bez zmian, jak w dniu wczorajszym Ogólny obrót wyniósł 2048 tonn, w tem żyta 545 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 27. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.50 — 12.75, pszenica 17.50 — 17.75, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 20.25 — 21.00, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.75 — 32.50

—:O:—

ZAZDROŚĆ A KOSMETYKA.

Na pierwszy rzut oka takie zestawienie wydawać się może paradoksem, lecz jeśli się zważy, że setki kobiet z zazdrością spoziera na twarze piękniej od nich wyglądających, to śmiało można rzec, że owa zazdrość znajduje uzasadnienie w racjonalnym i właściwym doborze u innych pudru do twarzy, kremu i t.p. wyrobów kosmetycznych.

Nie jest naszym celem czynić z tego tajemnicy, a przeciwnie poczuwamy się do obowiązku podkreślić, że wyróżniane przez wytworną publiczność wyroby jedynego na całym świecie Paryskiego Uniwersytetu Piękności „CEDIB" w postaci subtelnych pudrów, kremów i mleczka, stoją na najwyższym poziomie i one to właśnie wywołują u niejednych to brzydkie uczucie zazdrości.

Są to najmodniejsze kosmetyki doby dzisiejszej.

Persil jest hasłem wszystkich praktycznych pań domu. Aby dać możność szerszemu ogółowi poznania prostego sposobu zastosowania Persilu, środka nadającego się do prania materjałów jedwabnych i wełny oraz wszelkiego rodzaju tkanin delikatnych, jako też bielizny białej i kolorowej, firma Persil przy ul. Zgierskiej 31 pokazy prania, cieszące się dużem zainteresowaniem, przedłuża do dnia 30 listopada.

Każda zatem z pań, która nie wykorzystała dotychczas okazji tej, winna w tym czasie odwiedzić lokal wymienionej firmy.

WINSZUJEMY

Jutro: Manswertowi
Wschód słońca 7,14
Zachód słońca 15,33
Długość dnia 8,19
Ubyło dnia 8,30
Tydzień 48.

BARJERA CHORÓB ZAKAŹNYCH.

POWIĘKSZONE GRUCZOŁY

świadczą o walce organizmu z niebezpieczeństwem.

Gruczoły chłonne (czyli limfatyczne) w potocznej mowie zwane krótko gruczołami, odgrywają w ustroju doniosłą rolę. Są one rozrzucone po różnych okolicach ustroju powierzchownie pod skórą i głęboko między mięśniami i narządami wewnętrznemi, stanowiąc układ chłonny, który stoi na straży przed wtargnięciem do ustroju czynników zakaźnych chorobotwórczych. W stanie zupełnego zdrowia nie są one widoczne ani wyczuwalne przy obmacywaniu ręką, w stanach chorobowych zaś mogą ulec powiększeniu. Te stany chorobowe są dość liczne, dla laików jednak powiększenie gruczołów jest już chorobą samą a dla niektórych nawet symbolem gruźlicy. Czasem istotnie tak bywa ale niezawsze.

Jedno jest pewne, że powiększenie gruczołów nie jest bez przyczyny. Dowodzi ono nietylko istnien. sprawy chorobowej w ustroju. Wiemy, że przy okaleczeniu powierzchownem palca ręki naprzykład, jeśli rana zostaje zanieczyszczona (zakażona), infekcja ta może przenikać głębiej do ustroju drogami chłonnemi (widać niekiedy na kończynach czerwone smugi jako wyraz zapalenia naczyń chłonnych) aż dociera do gruczołów pachowych, wywołując ich obrzmienie bolesne. Nie zawsze jednak powiększenie gruczołów odosobnione jest wyrazem zakażenia bakterjami ropnemi.

Wiemy, że powiększenia gruczołów pachwinowych odosobnione może powstać nietylko przy okaleczeniach, ale również w przebiegu chorób wenerycznych, gdyż te gruczoły stanowią najbliższą stację ochronną alarmującą naszą uwagę.

Choroby zakaźne, którym towarzyszy obrzmienie gruczołów zwykle przebiegają mniej burzliwie, aniżeli te choroby zakaźne którym to powiększenie gruczołów nie towarzyszy. Na tym przykładzie widać, jaką rolę obronną odgrywają gruczoły chłonne w ustroju o skuteczności tej walki ochronnej jaka odbywa się w gruczołach między bakterjami a armją białych krwinek świadczy zachowanie się gruczołu w przebiegu choroby.

Jeśli gruczoł pozostaje ruchomy

w stosunku do otoczenia możemy wyciągnąć wniosek że zarazki nie przekroczyły tej barjery, w przeciwnym zaś razie, gdy gruczoł jest zrośnięty z otoczeniem —wyczuwamy dokoła niego naciek—barjera ta została przełamana i infekcja ma otwartą drogę wgłąb ustroju.

Częściej jednak spotykamy powiększenie gruczołów odosobnione, skupione zewnętrznie na szyi, w okolicy nadobojczykowej względnie podobojczykowej w dołach pachowych itd.

W zołzach (skrofuły) i w gruźlicy poza ogólnem powiększeniem gruczołów można stwierdzić powiększenie znaczniejszego stopnia tylko pewnej grupy.

W zołzach na pierwszy plan rzucają się gruczoły karkowe szyjne i migdały. W gruźlicy zaś mogą to być pachowe albo głębiej leżące t. w. okołooskrzelowe.

Wykrycie tych ostatnich gruczołów nasuwa podejrzenie istnienia sprawy gruźliczej, dlatego wczesne ich rozpoznanie zwłaszcza u dzieci odgrywa doniosłą rolę, gdyż te gruczoły są pierwsym etapem szerzącego się

zakażenia gruźliczego

Zdania badaczy są podzielone, czy gruczoły okołooskrzelowe stanowią pierwotne ognisko zakażenia czy też wtórne, które dotarło naczyniami chłonnemi z tkanki płucnej. Trudno jednak powiedzieć by zajęcie gruczołów było wyłączną tendencją wieku dziecięcego U dorosłych również powiększenie gruczołów przy jednocześnie długo utrzymującym się stanie podgorączkowym może się okazać gruźliczego pochodzenia.

Gruźlica gruczołów przyoskrzelowych może też przebiegać bez temperatury. Stwierdzić je może lekarz badaniem objektywnem. Nawet zdjęcie rentgenologiczne płuc nie daje całkowitej pewności.

Jak należy potraktować chorych, gorączkujących z gruczołami przyoskrzelowemi? Przedewszystkiem wskazany jest pobyt na świeżem powietrzu, ewentualnie w połączeniu z kąpielami słonecznemi pod okiem lekarza. Z klimatu nadaje się najlepiej górski

niezależnie od pory roku.

Pozatem forsowne odżywianie. Mleko masło, jaja tran. Odpoczynek przed i po posiłkach

Naświetlanie promieniami Rentgena, lampą kwarcową. Kąpiele solankowe w Ciechocinku, Druskienikach Rabce, Iwoniczu.

PODSŁUCHANE

NIESPODZIANKA.

Lekarz: — Czy pani powiedziała już panu Głąbkowi, że został ojcem bliźniąt?

Akuszerka: — Jeszcze nie, panie doktorze pan Głąbek właśnie się goli.

ZAWSZE UPRZEJMY.

Gość do gospodarza: — Proszę się nie fatygować, ja sam trafię do bramy.

— Ależ to żadna fatyga, odprowadzenie pana do bramy, to dla mnie przyjemność.

CIEMNA STRONA.

Pani Drapalska znana jest z tego, że na wszystkiem musi znaleźć jakąś ciemną plamę. Właśnie przeprowadziła się do nowego mieszkania.

— No i jakżeż tam, zadowolona pani z nowego mieszkania? — pyta pani Pukalska.

— Owszem, bardzo miłe — odpowiada pani Drapalska. — Jedyną ciemną stroną jest tylko to, że ma za dużo słońca.

Czy Europie grozi

zamiana w pustynię?

Zauważono że w krajach, w których kultura rolna stoi wysoko, jako skutek odwadniania rozległych obszarów bagnistych, występuje wydatne obniżenie się zwierciadła wody gruntowej na wielkich połaciach kraju. Powstała więc obawa, czy współczesna gospodarka meljoracyjna która w tylu krajach osuszyła rozległe tereny bagniste i w dalszym ciągu ten proces osuszania kontynuuje, nie może spowodować braku wody w Europie. Niebezpieczeństwo to jest tak poważnie traktowane, że w Niemczech np. dokonywa się na przeszło 10,000 miejscach regularnych pomiarów zwierciadła wody gruntowej. Kontroluje się wahania poziomu wody w starych

mało używanych studniach

i w specjalnie w tym celu wierconych otworach. W wielu miejscach badania te prowadzi się od 20 lat. W wyniku tych obserwacyj stwierdzono, że o ile nawet niekiedy poziom wody nienormalne się obniży, to jedno słotne lato już wystarcza dla przywrócenia stanu normalnego, że więc niema obawy o to żeby się Europa zamieniła w pustynię.

Świetliki głębin morskich.

ELEKTRYCZNE RYBY I OWADY.

Niedawno francuski statek oceanograficzny „President Theodore Tissier", dokonujący połowów na Atlantyku u wybrzeży Marokka, stwierdził obecność w głębinach oceanu nietylko ryb świecących, ale także pewnego gatunku skorupiaków, wyposażonych

w organy świetlne.

Organy te są nadzwyczaj precyzyjnym aparatem. Składają się z organu produkującego światło oraz systemu optycznego, którego przeznaczeniem jest zmieniać je i kierować niem. Są to więc jakby oczy, które zamiast odbierać światło same je produkują i wysyłają.

Uczeni zastanawiają się nad tem, do czego służą skorupiakom głębinowym te organy świetlne. Pytanie może się wydawać naiwne, ponieważ odrazu nasuwa się odpowiedź że do oświetlenia Sprawa nie przedstawia się jednak tak prosto. Przedewszystkiem u wielu z nich światło, jakie wydają, jest tak słabe że gdy są same, niczego nie oświetlają. Następnie niektóre z nich nie posiadają oczu i skutkiem tego nie potrzebują rozświetlać ciemności panujących w głębinach wód, skoro nie mogą z tego korzystać.

Można więc przypuszczać, że organy świetlne służą im dla ułatwienia połowu. Przyciągają one zdobycz tak, jak latarnia albo świeca przyciąga ćmy nocne. Te zaś skorupiaki które posiadają światło silne, rozświetlają sobie ciemności w najbliższem sąsiedztwie, co im pozwala widzieć co się dzieje naokoło. Gdy przestają polować gaszą światła i wówczas znajdują ukrycie w ciemnościach głębin

Zdołano stwierdzić że u stworzeń tego samego gatunku organy świetlne są zawsze rozstawione w ten sam sposób i w tej samej liczbie. Wynika z tego, że w ciemnościach organa ich spełniają podobną rolę co światła pozycyjne okrętów podczas nocy. Widząc pewien układ świateł, stworzenia te rozpoznają, czy mają do czynienia z osobnikiem własnego czy obcego gatunku.

WNĘTRZE NOWEGO STEROWCA.



Klatka schodowa w nowym Zeppelinie „LZ 129", którego długość wyniesie 280 metrów a wysokość 41.2 metrów. Pierwszy lot odbędzie się w połowie grudnia.

Nieszkodliwy olbrzym.

Bezpieczne rekiny.

Rekin stał się poprostu w ogólnem mniemaniu symbolem żarłoczności i uchodzi za zwierzę najbardziej krwiożercze ze wszystkich. Nie wie się jednak o tem, że w rodzinie rekinów, obok drapieżnych „ludojadów" istnieją też gatunki **zupełnie niewinne.**

I tak cała jedna grupa rekinów odżywia się krabami i rakami morskiemi. Inna znów grupa karmi się planktonem, t.j. pierwotnemi roślinami żyjącemi na powierzchni wody morskiej. Do tej właśnie najniewinniejszej gromady należy olbrzymi rekin, żyjący w północnych partjach Oceanu Atlantyckiego, który osiąga długość 10 do 12 metrów. Jest to zwierzę ociężałe i leniwe w przeciwieństwie do tego, co się zazwyczaj o rekinach sądzi.

GUY DE TERAMOND

CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

33 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:

W pensjonacie pani Grąbczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodu braku dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.

Do barona Plücka przybył hrabia Awazoli - Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 miljonów złotych za miljon.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy Hrabia Viscoza był też bandytą, który chciał ograbić barona Plücka.

Drost przybył do hrabiego Viscozy i zarzucił my, że jest mordercą pani Tankery. „Hrabia" przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie.

* * *

Gdy Julcia znalazła się przed dworcem, wsiadła do taksówki i pewna, że towarzysz podróży nie będzie jej śledził, rzuciła szoferowi:

— Plac Unji Lubelskiej.

Jednocześnie pomyślała sobie:

— Dobrze się spisałam. Teraz mogę z czystem sumieniem pojechać do Konstancina i zażywać zasłużonego odpoczynku aż do soboty.

Młodzieniec spoglądał za jej taksówką aż do chwili, kiedy zniknęła na skręcie Marszałkowskiej, poczem skierował się w stronę ulicy Widok, ciesząc się w duchu:

— Co za niesłychany przypadek! Wreszcie los uśmiechnął się do mnie. Teraz wezmę się energicznie do sprawy: muszę zwyciężyć! Jeszcze dzisiaj pójdę do sędziego Karnowskiego. Psiakrew — powiedział prawie głośno, — muszę zdobyć pięćdziesiąt tysięcy barona Plücka.. To będzie posag dla Loli, jeśli zgodzi się zostać moją żoną.

Wszedł do jednego z barów przy ulicy Marszałkowskiej, cośniecoś przekąsił, poczem udał się wprost do Urzędu Śledczego.

Sędzia Karnowski nie mógł się powstrzymać od gestu wielkiego zdziwienia, gdy woźny podał mu wizytówkę młodzieńca.

— To rzeczywiście ciekawy zbieg okoliczności! — pomyślał przypominając sobie instrukcje, jakie wydał kilka dni temu w związku ze sprawą topielca o tem nazwisku.

Po chwili młody człowiek wszedł do gabinetu, usiadł na wskazanem mu krześle naprzeciw sędziego i rozpoczął:

— Panie sędzio, przybyłem do pana z polecenia komisarjatu policji w Czeladzi. Przysłał pan tam rozkaz, aby zawiadomiono moją rodzinę, że rzuciłem się do Wisły.

— Zrobiliśmy tak, jak się robi zwykle w takich wypadkach... Zresztą, proszę — dodał, szukając czegoś w stosie papierów, leżących obok niego na biurku. — O, proszę, tu jest protokół. Znaleziono miękki kapelusz z firmą kapelusznika w Czeladzi, palto i tak dalej.

— Wszystkie te przedmioty rzeczywiście należą do mnie — wyrzekł młodzieniec — ale panie sędzio, chcę złożyć bardzo poważne zeznanie.

— Słucham pana.

— Moje palto i kapelusz były przezemnie pozostawione u hrabiego Abazoli-Viscosa, ulica Czackiego 16...

— U hrabiego Abazoli-Viscosa?

— ...który złożył je na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, aby upozorować moje zniknięcie i aby mnie nie szukano gdzieindziej, niż w rzece, gdzie z pewnością nie możnaby mnie znaleźć. Dlatego że panie sędzio — dodał z mocą—ten nędznik przy pomocy swego hinduskiego służącego zamknął mnie w swojej kasie ogniotrwałej, abym w niej zdechł z głodu.

— W swojej kasie ogniotrwałej?..

— Chciał się w ten sposób pozbyć człowieka, który odkrył jego wszystkie zbrodnie.

— Ależ proszę pana — przerwał sędzia Karnowski, niezmiernie zdziwiony. — Znam hrabiego Abazoli-Viscosę i nic dotąd — niech mi pan wierzy — nie upoważniało do...

— Panie sędzio, ten człowiek jest tylko mordercą i oszustem. Klejnoty maharadży istniały tylko w jego bujnej imaginacji... Dodam jeszcze coś: to on właśnie jest mordercą pani Tankery i starego barona Plücka.

— Ależ, proszę pana, — wykrzyknął sędzia, coraz bardziej zdumiony. — Jakiemi dowodami może pan poprzeć tego rodzaju oskarżenie?

— Dowody? Proszę posłuchać. Człowiek ten nosi dowód swej zbrodni w głowie w postaci kuli, która mu tam utkwiła... Taki sam dowód w nodze nosi jego wspólnik, który...

Ale sędzia nie pozwolił mu dokończyć zdania.

— Panie! — wykrzyknął nagle.—Pan jest tym samym człowiekiem, którego przesłuchiwałem przy ulicy Mokotowskiej. Przypominam sobie teraz doskonale pańskie nawisko... Lucjan Drost... Nawet arestowałem wtedy pana?

— Tak.

— I musiał pan przyznać się do tego, że zakpił pan z policji.

— A jednak, panie sędzio, mówiłem wtedy prawdę i to nie moja wina, jeśli...

— Panie drogi, ja nie mam czasu na wysłuchiwanie pańskich bredni. Co pan tu opowiada. Hrabia Abazoli-Viscosa zamknął pana w kasie zamiast klejnotów?

— Tak jest — potwierdził młody człowiek.

— Powinienem oddać pana w ręce policji, aby raz na zawsze oduczyć pana od kiepskich żartów i symulowania samobójstwa. Ale żal mi pana. Mam wrażenie, że jest pan niespełna rozumu.

Sędzia nacisnął dzwonek. Po chwili woźny wszedł do gabinetu.

— Proszę tego pana odprowadzić.

I zwracając się po raz ostatni w stronę młodzieńca, który bał się już teraz otworzyć ust, sędzia rzekł mu surowo:

— Niech mi się pan tu więcej nie pokazuje się, bo będę musiał wsadzić pana na dobre do kozy.

Lucjan Drost znalazł się na ulicy zupełnie oszołomiony.

— To doprawdy ładna historja — szepnął.

Po chwili jednak wzruszył ramionami i dodał w myśli filozoficznie:

— Zresztą, trudno. Skoro sędzia śledczy przyjmuje mnie w ten sposób, nie mam już nic do powiedzenia. Niech policja robi, co chce. Skoro nie chcą w Abazoli-Viscosie widzieć oszusta i mordercy — to nie. Do djabła z forsą barona Plücka. Przecież Lola i tak mnie pokocha!

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego
r Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za wydawnictwo odpowiada: Roman Furmański.